

Moja walka z rakiem

(32)

8 października 2019

Zaglądam do biblioteki i do banku. Chcę wreszcie zapomnieć o swojej chorobie. Żartuję, spotykając się ze znajomymi, że jestem już bez raka. Staram się teraz żyć spokojnie, nie stawiając sobie dalekosiężnych celów czy planów, swoje już wykonałem. Z dystansem obserwuję kampanię wyborczą do parlamentu. Jak dobrze, że jestem już daleko od polityki! Od dziś zacząłem też zażywać zakupione w aptece antybiotyki: jedna pastylka dziennie.

9 października 2019

Wczoraj zapomniałem, że mam zrobić badania techniczne malucha. Gdy sobie przypominałem po południu, akurat padał deszcz i jechać na stację diagnostyczną już się nie chciało. Termin miałem na 3.10., o czym mnie powiadomiono esemesem, gdy byłem jeszcze w szpitalu. Zrobiłem to dopiero dziś. W ciągu roku, jak mnie poinformował diagnostyk z MZK, przejechałem zaledwie 140 km. Wyjaśniłem mu, że nawet nie miałem czasu nim jeździć, bo od 9 miesięcy włączyłem się tylko po szpitalach. Cały czas samochód stał w garażu. „W końcu nie palę papierosów, niech więc państwo na mnie zarabia! – odpowiedziałem diagnostykowi. – Na coś trzeba pieniądze wydawać”.

10 października 2019

Dziś się trochę ociepliło i wyszedłem na targ, by zakupić trochę jabłek. Sporo czasu spędziłem też w bibliotece, jak zwykle w środę, bo już są nowe tygodniki, a Halinka robiła przed południem porządku w piwnicy. Ponieważ było ciepło i świeciło słońce, zrobiłem sobie także w porze obiadowej spacer do parku miejskiego.

Nagroda Nobla dla Olgi Tokarczuk. Kiedy Sołbowska przepytowała w „Polityce” o kondycję poezji w Polsce i na świecie Adama Zagajewskiego, od lat naszego kandydata do tej nagrody, gdzieś mignęła mi postać Tokarczuk, w tym, a może innym piśmie, pomyślałem wówczas: a może to ona będzie noblistką? I stało się.

Zdaje się, że krwimocz ustąpił albo ustępuje. Byliśmy dziś z Halinką w marketach, skąd przywiezłem aż 6 butelek lekko gazowanej ciso-wianki. Polecono mi spożywanie dużej ilości wody podczas pobytu w szpitalach, i w Stalowej, a także w Rzeszowie. Dziś dostałem wynik z histopatologii. Zadzwoniłem do Rzeszowa, by się umówić na prywatną wizytę z dr. G. Sekretarką w przychodni, gdzie przyjmuje prywatnie, z wielkim trudem wpisała mnie na poniedziałek na godzinę 17.40. I tylko dlatego, że jestem u niego kolejny raz, bo inaczej chciała mnie zapisać dopiero na styczeń 2020 roku.

11 października 2019

Rano różne załatwienia i zakupy, potem jazda samochodem z kotem p. Zosi, naszej sąsiadki, do weterynarza. Do biblioteki idę po 11.

Przeglądam różne tygodniki i prasę codzienną, wyłożoną na półkach. Wszędzie na pierwszych stronach wyeksponowane zdjęcie Olgi Tokarczuk i różne informacje o niej i jej twórczości. Pewnie tego będzie teraz bez umiaru przynajmniej przez 2 tygodnie. Osobiście się cieszę, że dostała nagrodę osoba niezależna, która już na początku starała się przypomnieć ludziom, że mają bronić demokracji i na nią głosować. Tym samym dała ludziom wskazówkę, jak należy ją pojmować. W Kościele natomiast duży ferment wokół zwołanego przez papieża synodu biskupów znad Amazonii, reprezentujących 5 czy 6 krajów z tego obszaru. Papież jest atakowany przez konserwatystów, którzy by chcieli Kościół zostawić w takim kształcie, jakim jest obecnie.

12 października 2019

Po rannym sprzątaniu mieszkania wybrałem się na stalowowolskie targowisko, na którym dawno nie byłem. Pogoda była piękna, bo mamy chyba teraz babie lato. Ludzi mnóstwo, straganów także zatrzęsienie. Ponoć bazar w Stalowej Woli jest największym w Polsce południowo-wschodniej. Tandeta można powiedzieć, ale większość ludzi z miast i okolic tutaj się zaopatruje w buty i odzież, a także domowe narzędzia i przybory. Taniocza? Pewnie tak. Ceny niższe od tych w marketach co najmniej o połowę, jeśli nie więcej. Jakość też nie najlepsza. Ale towar jest w różnym wyborze. 5 par nowych skarpet można kupić za 10 zł. Wczoraj był u nas na stadionie na zakończenie kampanii wyborczej sam prezes PiS-u Jarosław Kaczyński. Podają w mediach, że było około 500 osób, głównie jego sympatyków. Impreza odbywała się jednak w godzinach wieczornych. Po obiedzie i przyniesieniu gazet z biblioteki pojechałem maluchem na wycieczkę spacerową na nasze błonia. Widok piękny. Trawy wykoszone. Bardzo ciepło. Spacerowałem jednak nie ścieżkami asfaltowymi, ale wałem. Podziwiałem polską jesień.

Po spacerze trochę pracowałem nad moimi wierszami, które chciałbym wydać w przyszłym roku. Gdy chodzi o zdrowie, wszystko bez zmian: krwimocz ustąpił, „odpady” pooperacyjne w pęcherzu już przestały spływać.

13 października 2019

Po mszy poszliśmy zagłosować na posłów i senatorów. Ksiądz, jak to on, powiedział od ołtarza, że to historyczne wybory; chyba pomylił mu się z rokiem 1989. Teraz działa już mechanizm demokracji i cokolwiek się wydarzy, nie będzie miało żadnego historycznego znaczenia. Po śniadaniu pojechaliśmy na grzyby. Po południu poszedłem do parku miejskiego. Było tak pięknie, ciepło, słonecznie, a wokół drzewa z żółknącymi już liśćmi, które opadały na ziemię. Cudowna polska jesień.

Wybory, frekwencja ponad 61 proc, wyniki sondażowe: PiS – ponad 43%, KO PO – ponad 27%, SLD – ok. 12%, PSL, Kukiz 15 – ponad 9%, Konfederacja – ponad 6%. Najważniejsze, że umocniła się nasza demokracja i stajemy się coraz bardziej normalnym oraz stabilnym państwem europejskim, w którym każdy może prezentować swoje poglądy bez sztyku.

14 października 2019

Pojechałem po południu bussem do Rzeszowa, na prywatną wizytę do urologa. Mam też

ze sobą wyniki z histopatologii. Ponieważ była piękna słoneczna pogoda i ciepło, potraktowałem ten wyjazd jako przyjemną wycieczkę. Cze-kałem przed gabinetem na przyjęcie około godziny. Byłem trzynasty z kolei. Dowiedziałem się od lekarza, że po chemioterapii i zabiegu wszystko jest w porządku, rak został usunięty fizycznie, ale że należy do grupy bardzo złośliwych, trzeba go całkowicie usunąć nie tylko z pęcherza, ale i organizmu, a do tego konieczna będzie immunoterapia. I tylko takie leczenie może być skuteczne. Dał mi jednocześnie do zrozumienia, że usunięcie pęcherza, jak zamierzał to uczynić na początku, byłoby w tym wypadku bardziej skuteczne, ale skoro zdecydowaliśmy się na taką opcję, trzeba będzie teraz podjąć takie dodatkowe leczenie.

16 października 2019

Zawiozłem Halinkę do fryzjerki i przy okazji pochodziłem trochę po Rozwadowie. Powoli zmienia się to osiedle dawniej zaniedbane na plus. Zobaczyłem nowe witryny w rynku, przebudowę maleńkich uliczek, przede wszystkim dróg. Pewnie zmodernizują tam lub założą nowe rury kanalizacyjne. Sporo też zbudowano nowych domów. A przeszedłem się tylko ulicą Hubala i Witosza. Zobaczyłem też, jak wiele jeszcze tam jest placów budowlanych. Gdyby to się udało zagospodarować, powstanie całkiem ładne osiedle, a nie jak jest obecnie, choćby nawet w samym rynku czy na początku Sandomierskiej. Zbyt wiele zaniedbanych, nieremontowanych domów i kamieniczek. Niby jest plan rewitalizacji Rozwadowa, ale potrwa to zapewne sporo lat, bo trudno tutaj będzie coś zmienić natychmiast.

17 października 2019

Byliśmy wczoraj z Halinką maluchem pod Vivo, by trochę pospacerować po wale nad Sannem. Była piękna pogoda i było bardzo ciepło, prawie 22 stopnie, ale ze względu na czas dotarliśmy tylko do oczyszczalni miejskiej, nie wybrałem się jednak do schroniska dla psów, jak wcześniej zamierzałem, bo już było zbyt późno. Dzięki tej wycieczce mogłem potem się zdrzemnąć prawie godzinę. I tak już prawie od tygodnia, piękna polska jesień, i tyle radości dają jej widoki. Wczorazem pracowałem na tomikiem wierszy „Non omnis moriar”, który chcę wydać w przyszłym roku.

18 października 2019

Znowu piękna pogoda. Spałem przy uchylonym oknie. Rano zakupy w marketach, potem biblioteka. Dolar i euro spadają, a na giełdzie drobne wzrosty. Tak zareagowała giełda i kantory na osłabienie pozycji PiS w sejmie i senacie, a jednocześnie na wzmocnienie demokracji w Polsce. A więc niby wszystko w porządku, choć zakupiłem 200 dolarów i 100 euro, żeby mieć jakieś pieniądze w domu i chronić się przed inflacją, która wczesniej lub później musi nadejść.

Czytam kawałkami „Prawiek i inne czasy” Olgi Tokarczuk. Sympatycznie to się czyta, ale żeby to była wielka proza, tego nie powiem.

Miroslaw Osowski

